Komandor Littlesy. Wojna.

* Dawno, dawno temu w nie tak odległej galaktyce, na planecie Direr w układzie planetarnym Sarer, żyło i miało się dobrze Eterum Międzyplanetarne. Był rok 2132, a Eterum było jednym z największych państw w układzie Sarer. Eterum to drugie – po Imperium – najwyższe określenie państwa w ludzkim świecie. Enter – lider Eterum – Władał krajem bardzo mądrze i to dzięki jego zasługom, państwo stało na takim wysokim poziomie. Sam wymyślał nowe jednostki wojskowe, tworzył broń dla swoich ludzi, a wszystkie inteligentne maszyny bardzo go szanowały. Ale dlaczego ludzie walczyli na wojnie, skoro roboty robiły to wszystko lepiej i sprawniej?
* Eterum było przeciwne wszczepianiu ludziom do mózgów mikrochpiów, więc rozwijało sztuczną inteligencję. Ale dlaczego to robili? Otóż jako jedyne państwo odkryło specjalne możliwości mózgu człowieka. Nie każdy to potrafił, a chipy mogły zepsuć tę „magię”. Sama właściwość polegała na tym, że przy odpowiednim skupieniu, człowiek może zmusić naturę do zrobienia czegoś, czego chce użytkownik. Jak to działa? Ludzie, zwierzęta, grzyby i rośliny wywodzą się z Eukariotów, a one wszystkie są ze sobą spokrewnione. Człowiek jest jedyną istotą inteligentną, ma rozwinięty mózg. Przez swój umysł, dzięki napięciu neuronów, może wystrzelić „falę” w dowolną Eukariotę i zmusić ją do zrobienia czegoś, wbrew jej woli. Dlatego ludzie byli ważnym ogniwem wojska Eterum.
* Inne kraje o tym nie wiedziały, więc były pod tym względem „w tyle”. Pewnego razu, a dokładnie 26 października roku 2132, Imperium międzygwiezdne postanowiło zaatakować Eterum. Byli niemal przekonani w 100%, że wygrają to starcie, więc 27 października, stanęli przed wirtualnymi murami Eterum i wypowiedzieli wojnę. Eterum nie było na to gotowe; z jednej strony Enter przygotowywał kraj do wojny, a z drugiej się jej nie spodziewał. Imperium na pierwszej linii frontu wystawiło srebrne roboty z laserowymi blasterami. W drugiej stały ogromne maszyny wojskowe, m. in. latające, samosterujące się czołgi oraz artylerie z laserowo-jonowymi pociskami. Z tyłu zaś stali ludzie z mieczami świetlnymi, a na czele stała Wielka, Prawa Ręka Imperatora, Esney. Armia była tak ogromna, że Enter musiał się skontaktować osobiście z głównym generałem, komandorem Littlesy’em. Władca był bardzo podenerwowany:

- Słuchaj Komandorze. Wezwałem cię tu, ponieważ mamy ogromne problemy. Chcę, abyś walczył w tej wojnie na czele mojej armii.

- Dobrze, mistrzu – odpowiedział komandor Littlesy.

- Dziękuję – uradował się król Eterum. – Ale wezwałem cię, abyś szybko obmyślił ze mną taktykę na tę potyczkę. Nasz przeciwnik jest bardzo groźny!

- Robi się!

* Przez godzinę udało im się wymyślić bardzo dobry plan. Obydwoje spodziewali się, że wróg będzie nacierał kanionem prowadzącym do głównej siedziby. Komandor miał iść prosto przez niego do centrum dowodzenia nieprzyjaciela wraz z innymi ludźmi władającymi specjalnymi mocami. Za Komandorem i jego oddziałem będą walczyły czołgi i inne tego typu sprzęty. Za wszystkimi będą stały laserowe strzelnice, czyli trochę przestarzałe, ale nadal skuteczne maszyny. Zaś cały haczyk tkwi w tym, że w ścianach kanionu są dwa tajne tunele niewykrywalne dla żadnych maszyn szpiegowskich. Tamtędy, gdy Komandorowi uda się zdobyć przewagę, ruszą roboty z blasterami i wspomogą szturm na centrum wroga. Blastery tych machin, są wynalazkiem Entera. Przyjmują 64-bitowe kolory otoczenia, dzięki temu są prawie niewidzialne. W tunelach są też specjalne otwory, przez które roboty będą mogły strzelać, a przy tym są niewidoczne, bo przyjmują formę skały. Pomóc w wojnie miała także bujna roślinność pola bitwy, dzięki której ludzie będą mogli wykorzystywać ją do swych działań.
* Komandor Littlesy stanął na czele swojego oddziału i wysłał telegram do atakujących, który miał na celu dać im zgubne poczucie wygranej od samego początku. Nieprzyjaciele chwycili przynętę i ruszyli do ataku. Nie czekając ani chwili dłużej, mała armia pobiegła w stronę przeciwników. Komandor dał się wyprzedzić swojemu oddziałowi, bo chciał na spokojnie iść w stronę imperatora. Inni ludzie z kopyta biegli do ataku, ale w pewnej chwili część się zatrzymała i wykorzystała swoje umysły, do zmuszenia pobliskich drzew, aby te rzuciły swoje gałęzie w rywali. I tak się stało, wielkie „ręce” odepchnęły przeciwników na innych, a tamci osłupieli. Co to była za magia? Niektórzy ominęli gałęzie i zaczęli bić się z armią komandora. Srebrne roboty rozpoczęły strzelać z bliska – bo pocisk jest wtedy bardziej niebezpieczny. Kilku z Eterów padło, a ci, którzy nadal się trzymali, zaczęli wojować swoimi mieczami. Po kilku chwilach, w centrum bitwy, trochę się oczyściło.
* Miecz Komandora miał niezwykłą właściwość odbijania pocisków małych czołgów. Właśnie w tym momencie podjechała do niego niezbyt duża maszyna, która już celowała w generała. Nieświadoma zagrożenia, strzeliła w stronę wojownika, a ten odbił pocisk wprost na nią. Gdyby potrafiła wyrażać emocje, jej lufa automatycznie stałaby się trzy razy większa. Po chwili wybuchła, bardzo

spektakularnie. Generał dał susa pod najbliższy głaz i uchronił się przed rozpryskiem. Potem wstał i ponownie zaczął iść. Co jakiś czas używał swojej nadprzyrodzonej mocy, aby pomóc swoim kolegom. Wychodziło mu to bardzo dobrze, bo jego spokój pomagał mu się skupić nad wykonywaną czynnością. Gdy podchodził jeden robot, od razu zostawał przekrojony na pół. Jak podbiegał drugi, natychmiastowo stał już bez głowy.

* Nagle do wojny wkroczyły nowe wojska imperatora, na co Eterum się przygotowało, więc odpowiedziało niemal tak samo – wystawiło armię robotów z blasterami, które strzelały z pałacu władcy. Król krzyknął: „Ognia!”, na co z „gnatów” wyleciały lasery, które nie miały litości dla wrogów. Na to wściekłe artylerie odpowiedziały wystrzałem swoich pocisków w stronę Entera. Było to niemożliwe, ponieważ pałac był za wysoko. tymczasem Komandor zaczął już biec. Cały czas obok niego roiło się od nieprzyjaciół, ale ci szybko uciekali na widok jego miecza świetlnego. Już nawet go omijali, bo wiedzieli, że to się skończy dla nich źle. Po kilku minutach biegu, generał zastał przed sobą przeszkodę, i to niebyle jaką. Stał już przed wrotami do centrum imperium. Wnet podszedł do niego gość ubrany w brązowe szaty:

- Długo czekałem na ciebie Littlesy. Nareszcie mogę się odegrać. – Zaczął mówić Esney zażarty do walki. – Moja moc zwiększyła się dwukrotnie.

- Dwa razy zero to wciąż zero!

* Wyciągnęli swoje miecze i zaczęli walczyć. Esney od razu przejął inicjatywę i cały czas atakował. Generał Littlesy był mistrzem defensywy w walce. Nie stał pasywnie, więc pokonać go było ciężko. Był bardzo aktywny; gdy przeciwnik nacierał niewystarczająco szybko, wykorzystywał luki w jego defensywie i atakował. Esney, był za to bardzo silny. Nacierał ekspresowo i mocno. W defensywie ustawiał miecz poziomo i nie poruszał nim zbyt dużo, aby rywal męczył się poruszaniem swoim na wszystkie strony. Komandor Littlesy nawet nie myślał, aby atakować, Esney był zbyt dobry. Ruszali mieczami na prawo i lewo, a nawet w górę i w dół oraz w głąb. Wtedy generałowi wpadł pomysł, aby zacząć uciekać i w pewnym momencie użyć mocy przeciwko swojemu przeciwnikowi. Oddalił się trochę, a Esney zaśmiał się ponuro. Littlesy wyciągnął rękę i wielkie pnącza spadające z kanionu zaatakowały jego wroga. Ten zaskoczony z początku nie wiedział, co zrobić. Gdy tak się plątał, komandor podbiegł do niego i odciął mu rękę z mieczem. Pnącza puściły, a Esney padł jak nieprzytomny. Wtedy przybiegli ludzie z oddziału komandora.

- Weźcie go – powiedział generał Littlesy.

- Już się robi komandorze – odpowiedział jeden z przybyłych.

* Jeszcze wziął kartę dostępu od Esney i pobiegł do centrum dowodzenia imperium. Gdy był już przed drzwiami, pokazał kartę i wszedł do środka. Nie było ciężko trafić do kwatery imperatora, ponieważ na ścianach wisiały drogowskazy prowadzące do niej. Po kilku chwilach stał już przed drzwiami do tej kajuty. Pokazał ponownie kartę i wszedł. Imperator był przygotowany na tę konfrontację.

- Niestety muszę ciebie aresztować, imperatorze.

- Naprawdę? – Zimno odpowiedział imperator. – Ja też potrafię walczyć.

* Zrobił salto w tył i energicznie zaczął nacierać. Na jego zgubę, komandor schylił się i przekroił rękojeść jego miecza na pół. Teraz to mógł być tylko lub aż, eksponat w muzeum. Imperator cofnął się, ale komandor natychmiastowo wyciągnął kajdany i założył je na jego ręce. Potem zawiadomił swoich ludzi, aby ci przyszli i korytarzem w kanionie wynieśli imperatora z kajuty. Gdy już go zabrali, komandor dał rozkaz do wszystkich jednostek wroga, żeby wstrzymały atak. Te niczego nie podejrzewając zrobiły tak, a z przejścia w kanonie wyskoczyły roboty Eterum i zaczęły robić jedną wielką „masakrę” z wojsk Imperium. Gdy wszystkie wojska Imperium padły, Enter skazał na śmierć Imperatora. Poprosił Komandora o egzekucję, lecz ten odmówił. Wtedy sam Enter, uciął głowę Imperatorowi i dał generałowi Littlesy’emu, Najwyższy Order Entera, za pomoc w wojnie. W Eterum świętowano do białego rana.

